

Wielu z nas przynajmniej raz w życiu zastanawiało się jak by to było być kimś innym, chociaż na jeden dzień posmakować czyjegoś życia. Jednak ,co by się stało, gdybyśmy codziennie budzili się w innym ciele? Tak wygląda życie, szesnastoletniego „A”, bohatera powieści Davida Levithana „Każdego dnia”. Ciężko określić płęć „A”, gdyż bywa on różnymi osobami. Na potrzeby opowieści, określe go chłopcem, zważając na polskie tłumaczenie.

Szesnastolatek nie pamięta swoich rodziców, nie ma rodziny ani swojego własnego ciała. Gdy był dzieckiem nie widział nic dziwnego w tym, co się dzieje wokół niego. Zawsze jakiś dorosły opiekował się nim i to mu wystarczało. Jednak później zaczęły nasuwać się pytania i wątpliwości. Ludzie mówili mu o jakimś mitycznym jutrze przekonani ,że następnego dnia będą istnieć, będą razem czynili wspólne plany. Chłopiec nie był w stanie tego zrozumieć, bał się zasypiać, słowo „dobranoc” oznaczało dla niego ostateczne pożegnanie, gdyż o północy opuszczał zajmowane ciało. Z czasem nauczył się nie angażować, nie przywiązywać, nie rzucać w oczy i nie mieszać w cudzym życiu. Budził się, zbierał informacje o danej osobie i starał się jak najlepiej przeżyć ten dzień za nią. Zawsze byli to ludzie w jego wieku, różnej płci, narodowości, mieszkający w różnych miejscach, nigdy nie był dwa razy tą samą osobą.

Pewnego dnia „A” obudził się jako Justin, niechlujny chłopak zaniedbujący swoją partnerkę Rhiannon. Główny bohater zabiera dziewczynę nad ocean, spędzają razem cudowny dzień, obydwójce są szczęśliwi jak nigdy wcześniej. „A” złamał swoje zasady, zaangażował się. Przez kilka następných dni, w różnych wcieleniach, próbuje zobaczyć się z Rhiannon. Dziewczyna jest pierwszą osobą, która dowiaduje się o jego przypadłości. Początkowo ciężko jest jej w to uwierzyć, jednak potem rodzi się między nimi więź i zaufanie. Utrzymują kontakt mailowo, starają się spotykać. Ona codziennie pozostaje taka sama, lecz on jednego dnia jest czarnoskórą piękną dziewczyną, a innego dwumetrowym futbolistą. Jedyne, co się nie zmienia, to jego uczucia. Ich historia jest bardzo skomplikowana. Czy można kochać kogoś, kto codziennie jest inny? Czy każdy z nas jest różny, czy może jednak w głębi wszyscy jesteśmy tacy sami? Czy można przedkładać swoje dobro nad czyjeś, i czy uczucie jest warte kradzieży czyjegoś życia? Główny bohater musi stawić czoła wielu problemom.

Ta opowieść budzi w nas wiele pytań i skłania do rozmyślań. To piękna historia o miłości, o tym, że każdy ma do niej prawo i na nią zasługuje, niezależnie od koloru skóry, płci, orientacji i wyglądu. Pozwala nam na nowo docenić swoje życie, przyjaciół, rodzinę. Często jesteśmy przekonani, że jutro będziemy, bo tak musi być. Jednak jak powiedział ksiądz Twardowski " Nie bądź pewny (że czas masz), bo pewność niepewna" i chyba najlepiej to obrazuje historia „A”, którego przyszłość nigdy nie była czymś pewnym. Myślę, że każdy w tej książce znajdzie coś dla siebie, jest ona bardzo przyjemna w odbiorze i opowiada świetną historię, więc ją oczywiście polecam. Przeczytajcie „Każdego dnia” - Davida Levithana

Aleksandra Szczepkowska